

O formacji zawodowej (V): Cel zawodowy zintegrowany z misją

Podczas naszej drogi zawodowej formacja pomaga w stałym skupieniu na celu nadprzyrodzonym, w łączeniu różnych aspektów życia, tak aby działalność zawodowa nie była jedyną, oraz, by pozostawać w otwartości na zmiany, jeśli w grę wchodzi większe dobro.

14-06-2022

Życie każdego człowieka, w tym życie zawodowe, jest podróżą, na którą składają się różne etapy, rozdroża, zakręty, wzloty i upadki, cele, zwycięstwa i frustracje. Życie Chrystusa również było wędrówką: przeszedł On przez kolejne etapy rozwoju od dzieciństwa do dojrzałości, przemierzył fizycznie Ziemię Świętą, a od momentu Wcielenia w Nazarecie rozpoczął długą wędrówkę do Jerozolimy po Zmartwychwstanie.

W naszym codziennym życiu Jezus idzie razem z nami w sposób ukryty, jak to uczynił z uczniami na drodze do Emaus^[1]. Towarzyszy nam w naszej pracy, a my staramy się Go odkryć w ludziach, z którymi stykamy się z racji wykonywanego zawodu. Formacja duchowa, merytoryczna, międzyludzka, apostołska i zawodowa, którą otrzymujemy, pomaga nam zachować i realizować to pragnienie

spotkania z Nim. A kiedy nie wiemy, dokąd iść lub jaką podjąć decyzję, stajemy się jak Tomasz, który zwraca się do Chrystusa: „Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?”. Jezus mu odpowiedział: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem”^[2].

Zawodowe rozdroża

Kroczyć ścieżką życia jako chrześcijanie oznacza rozumieć, że wszystkie nasze wybory, obrane kierunki i projekty są powiązane jednym wspólnym celem: być bliżej Boga i towarzyszyć innym w odkrywaniu Go, a „właściwa droga nazywa się Jezus”^[3], wyjaśnia papież Franciszek. On nas wzywa, prowadzi, wspiera i towarzyszy nam pośród pozornego chaosu naszych codziennych zajęć i obowiązków.

Pomimo pragnienia życia w wierności naszemu powołaniu do uświęcania ziemskich spraw, nie zawsze mamy jasną wizję tego, jaką

decyzję powinniśmy podjąć w obszarze zawodowym, aby to umożliwić. Zwłaszcza, gdy ma ona wpływ na inne, równie ważne aspekty naszego życia. Czy powinniśmy zdecydować się na przeprowadzkę do innego kraju, czy będzie to ze szkodą dla moich dzieci? Czy powinniśmy razem, mąż i żona, założyć firmę, czy będzie to szkodliwe dla naszego związku? Czy lepiej jest kontynuować studia, aby mieć więcej możliwości pracy, czy też lepiej jest młodo wziąć ślub? Czy lepiej jest zmniejszyć liczbę godzin pracy lub przenieść się do innego miasta z powodu misji apostolskiej, czy też w tym momencie mogę narazić na szwank swoją przyszłość zawodową? Czy lepiej jest dla mnie przyjąć tę nową pracę, która daje szerszy zakres działania, czy też kieruje mną próżna ambicja lub chęć ucieczki od innych obowiązków? A w każdym pytaniu kryje się zdanie: Panie, czego ode mnie chcesz? Jaka

jest najlepsza droga? Jak najlepiej połączyć małżeństwo i pracę, dzieci i pracę, apostołstwo i pracę, dostępność i pracę... Gdzie na mnie czekasz?

Ostateczna odpowiedź będzie zależała od okoliczności, ale zawsze istnieją pewne jasne i czytelne wskazówki, które rozjaśniają wybór: pierwszeństwo ludzi przed rzeczami materialnymi, rzeczywistości przed wyobrażeniem, całości przed poszczególnymi elementami, dobra duchowego przed materialnym. Pomocna może być także rozmowa z osobami, których to dotyczy, szukanie rady u osób, które znają sytuację rodzinną, środowisko zawodowe lub nasze cechy osobiste i zależy im na dobru wszystkich stron. A przede wszystkim zwracać w modlitwie wzrok ku Jezusowi, ku „właściwej drodze”, gdyż „w takim milczeniu można rozpoznać, w

świetle Ducha, drogi świętości, które proponuje nam Pan”^[4].

Wspólna droga

Nigdy nie idziemy drogą zawodową sami. Zawsze towarzyszą nam ci, z którymi łączą nas bliskie relacje i więzi: rodzina, przyjaciele, współpracownicy. W sposób szczególny idziemy z tymi, z którymi zdecydowaliśmy się dzielić przyszłość: ze współmałżonkiem, z dziećmi, a w przypadku osób powołanych do Opus Dei, z innymi członkami tej rodziny, jaką jest Dzieło, oraz z tymi, do których skierowane jest jego działanie ewangelizacyjne. To oni stają się częścią naszej własnej tożsamości i misji.

„Każdy, kto pracuje i ma rodzinę, powinien starać się zachować równowagę między tymi dwiema sferami, zarówno mężczyzna, jak i kobieta, i liczyć na pomoc Bożą w

uświęcaniu codziennych obowiązków”^[5]. W niektórych zawodach obecność w domu jest bardziej nieprzewidywalna - pomyśl o kierowcy ciężarówki, stewardessie czy rybaku dalekomorskim - i wymaga szczególnie kreatywnego podejścia oraz wspólnego zaangażowania.

Czasami podczas naszej wędrówki niezbędne jest zwolnienie tempa lub zmiana trasy, gdy potrzebują tego osoby idące z nami. Może to być bolesne wyrzeczenie. Jak głosi stara mądrość, kto idzie sam, dociera do celu pierwszy, ale kto idzie z innymi, dociera dalej. W obecnym świecie, w którym praca zawodowa wydaje się niekiedy jedynym drogowskazem, jedyną osią, wokół której należy podejmować decyzje, aby w razie potrzeby na nowo opracować kształt własnej przyszłości, musimy często odświeżać i przypominać na nowo znaczenie misji, przypominać

wartość więzi, wkładać serce w inne istotne skarby, które posiadamy, podejmować ryzyko, ufając Bogu i innym, a nie tylko bezpieczeństwu posiadania wszystkiego pod kontrolą. „Wszystko może zostać zaakceptowane i zintegrowane jako część naszego życia w tym świecie i włączone w drogę uświęcenia”^[6], podkreśla papież Franciszek.

Zdarza się również, że w wielu przypadkach podczas wędrówki zawodowej pojawiają się przeszkody, drogi na skróty lub nieprzewidziane nowe możliwości. Metafora podróży, drogi mówi o czasie, cierpliwości, wysiłku, postojach, a przemierzanie jej wymaga poczucia sensu i celowości, co wiąże się z wolnością osobistą, wychodzeniem z inicjatywą i podejmowaniem ryzyka. Ale dobrze jest też pamiętać, że to Bóg, tak jak w Emaus, jest tym, który nas spotyka w tych nowych okolicznościach, i że

Jego Opatrzność nas prowadzi i wspiera.

Droga zawodowa, tak jak zwykła droga jest zawsze doświadczeniem otwartym, ponieważ nie jest czymś jednostkowym, ale zakorzenionym w świecie realnym i otwiera się na boże niespodzianki. Wszyscy doświadczyliśmy tego, gdy coś, co wydawało się przegraną często otwiera drzwi do większych bogactw. Jednocześnie ważne jest, aby nasze zamiary były ambitne, ponieważ końcowy cel jest postawiony wysoko: postawić Chrystusa na szczycie wszystkich ludzkich działań^[7]. Dlatego tak ważne jest patrzenie i słuchanie Jezusa: być może w którymś momencie skłania nas, abyśmy zatrzymali się i zawrócili, jak dwaj uczniowie, a innym razem wysyła nas na głębię, jak Apostołów.

Spoglądać wyżej

Powołanie i misja są w nas nierozdzielnie zespolone, tak jak w Jezusie Chrystusie. Nasza misja jest częścią naszej tożsamości i definiuje to, kim jesteśmy. Jesteśmy dla Boga i dla dusz; nasze życie jest służbą. Możemy powiedzieć, tak jak On: „po to się narodziłem i po to przyszedłem na świat”^[8].

Potrzebujemy serca otwartego, dyspozycyjnego, wielkiego, aby realizować to, co prałat Opus Dei podsumowuje w następujący sposób: „Jesteśmy bowiem powołani, aby przyczyniać się, z inicjatywą i spontanicznością, do polepszania świata i kultury naszych czasów, aby otworzyły się na Boże plany wobec ludzkości: (...) na zamiary Jego serca, które trwają z pokolenia na pokolenie”^[9]. Św. Josemaría wyjaśnia to w następujący sposób: „Oddajmy w pełni nasze życie Panu Bogu, pracując z doskonałością, każdy w swoim zawodzie i w swoim stanie,

nie zapominając, że we wszystkich naszych dziełach powinniśmy mieć tylko jedno dążenie: umieścić Chrystusa na szczycie wszystkich ludzkich spraw”^[10].

Misja ta przenika wszystkie dziedziny życia człowieka: rodzinę, pracę, przyjaźń, odpoczynek, chorobę itd. Dotyczy także każdego momentu życia i wyborów, których dokonujemy. Postawienie Chrystusa w centrum życia i wszystkich działań oznacza również postawienie Go w centrum projektu zawodowego: jest On światłem, które pozwala odnaleźć się na tej drodze, dokonywać właściwych wyborów w każdym momencie.

Benedykt XVI tak to wyjaśnił podczas Wigilii Paschalnej: „Chrystus oddziela światłość od ciemności. W Nim poznajemy, co jest prawdą, a co fałszem, co jest światłem, a co ciemnością. Dzięki Niemu rodzi się w

nas światło prawdy i zaczynamy rozumieć. Pewnego razu, gdy Chrystus ujrzał ludzi, którzy przybyli, by Go słuchać, spodziewając się uzyskać od Niego jakieś wskazówki, ulitował się nad nimi, ponieważ byli jak owce nie mające pasterza (por. Mk 6, 34). W obliczu sprzecznych poglądów panujących w ich czasach nie wiedzieli, gdzie się zwrócić. Ileż współczucia musi odczuwać również w naszych czasach — z powodu wszystkich tych wielkich mów, za którymi w rzeczywistości kryje się ogromne zagubienie. Dokąd mamy pójść? Jakimi wartościami możemy się kierować? Według jakich wartości możemy wychowywać ludzi młodych, by nie wpajać im zasad, które być może nie wytrzymają próby czasu, bądź nie wymagać od nich tego, co nie powinno być im narzucane? On jest Światłością”^[11].

Łączyć, żeby czynić postępy

Życie zawodowe jest dziś bardzo dynamiczne. Musimy stale rozpoznawać i rozumieć potrzeby otaczającego nas świata, nie tylko po to, by sprostać zmieniającym się wymaganiom rynku pracy, ale także po to, by lepiej służyć poprzez nasz zawód.

Należy pamiętać, że miłość, która ożywia i stymuluje pracę, jest również dynamiczna: zawsze wzrasta, rozwija się, doskonali, popycha człowieka ku wyżynom, daleko wykraczającym poza jego wiedzę teoretyczną czy techniczną. Ten dynamizm miłości daje ukojenie w obliczu wyczerpania i trudności. Pomaga też odnaleźć jedność ponad konfliktami, ponieważ spojrzenie miłości jest nastawione na integrację i poszukuje dobra.

Zaangażowanie zawodowe, ożywione miłością, nie jest zwykłym elementem składowym curriculum.

Formacja, którą zdobywamy poprzez to samo uświęcone doświadczenie zawodowe, oddziałuje w nas.

Wzbogaca nas jako osoby, pozwala nam pogłębiać wiedzę i umiejętności, daje nam doświadczenie człowieczeństwa, pozwala nam elastycznie podchodzić do bardzo różnych spraw, czyni nas bardziej refleksyjnymi i zdecydowanymi. A to z kolei pomaga nam lepiej troszczyć się o rodzinę, pozwala poszerzyć krąg przyjaciół, ułatwia nam głębszą ewangelizację, poszerza nasze serce i spojrzenie, by utożsamić je z Chrystusem. Wymagające i entuzjastyczne oddanie się swojemu zawodowi, przeżywane z pasją służby i misji, nie stoi w sprzeczności z postawą dyspozycyjności, otwartości na inne potrzeby, ale raczej ułatwia tę dyspozycyjność, aby była pełniejsza. Jak zauważa prałat Opus Dei, dyspozycyjność „przejawia się w pełni, kiedy myślimy, jakie talenty otrzymaliśmy od Boga, by

oddać je na potrzeby misji apostolskiej; ofiarujemy się, wychodzimy naprzód z inicjatywą. Dyspozycyjność nie oznacza bezruchu, lecz przeciwnie, stałe pragnienie poruszania się w Bożym tempie”^[12].

Spełnienie osobiste nie jest ograniczone do spełnienia zawodowego, ani też nie zależy tylko od niego; zawód (konkretny) jest częścią tego spełnienia, ale go nie wyczerpuje, ponieważ często zmieniamy zawody i profesje. Ci, którzy uczą się zawodu, mogą po kilku latach wrócić na studia; ci, którzy tracą pracę, zmieniają ją na inną; ci, którzy znudzili się pracą, która stała się monotonna, przekształcają hobby w nowy sposób zarabiania na życie; ci, którzy na kilka lat porzucają swój zawód z powodów rodzinnych lub apostolskich, w końcu wracają do niego ze świeżym spojrzeniem.

To, co jest zawsze obecne, to poczucie profesjonalizmu, fachowości w wykonywaniu powierzonych zadań. Niektóre cechy tej postawy to na przykład: „zwracanie uwagi na szczegóły, nie tracąc z oczu szerszego obrazu sytuacji, pamiętanie o tym, w jaki sposób nasza praca warunkuje pracę innych, pielęgnowanie relacji nawiązywanych dla celów pracy, gotowość do formowania innych, aby mogli się rozwijać ponad nas samych, przyczynianie się do rozwiązywania wspólnych problemów, dopełnianie całości”^[13].

Powołanie zawodowe jest więc częścią szerszego projektu życia, powołania otrzymanego przez każdego człowieka od Boga, które jest światłem, by widzieć i siłą, by działać^[14] w obliczu codziennych sytuacji. To światło i ta siła, karmione modlitwą i formacją, pomagają nam umieścić zadanie zawodowe na właściwym miejscu,

rozeznawać, pragnąć i wybierać to, co najlepsze. W ten sposób staramy się uniknąć przeciętności i konformizmu, które może stworzyć komfort gwarantowanej pensji; lub nadmiernego poświęcenia, które sprawia, że praca staje się miejscem ucieczki, gdzie nie docierają realia własnego domu, gdzie nie przywiązujemy wagi do przeciągania czasu powrotu do domu; lub sprowadzenia zawodu do indywidualistycznego projektu, gdzie można rozwijać własną osobowość w oderwaniu od innych.

Boże ścieżki

W życiu wielu osób zdarza się, że z powodów osobistych, rodzinnych lub społecznych porzuca się swój zawód, aby poświęcić się innym zadaniom: innymi słowy, to życie kieruje nami w wyborze zawodu, a nie ukończone studia czy zdobyte wykształcenie. W takich przypadkach zdobyte

przygotowanie służy nowemu zadaniu zawodowemu, w którym rozwija się własną misję: tak jak w przypadku apostołów wezwanych nad brzeg Jeziora Galilejskiego, do których Chrystus powiedział: „Sprawię, że się staniecie rybakami ludzi”^[15].

Św. Josemaría wyjaśnia to w następujący sposób: „Powołanie zawodowe jest czymś, co kształtuje się w ciągu całego życia: Nierzadko ktoś, kto rozpoczął określone studia, odkrywa później, że lepiej nadaje się do innych zadań, i poświęca się im; albo zdobywa specjalizację w dziedzinie innej niż pierwotnie zakładał; albo znajduje, w trakcie wykonywania wybranego zawodu, nową pracę, która pozwala mu poprawić pozycję społeczną jego rodziny lub skuteczniej przyczynić się do dobra wspólnoty; albo też jest zmuszony, ze względu na stan

zdrowia, do zmiany środowiska i zawodu”^[16].

To nie zysk czy materialny aspekt tego, co robimy, nadaje sens i wartość naszej pracy, ale jej związek z dobrem ludzkim i duchowym osoby, która wykonuje pracę, i tych, z którymi się w tym czasie spotyka^[17]. To pozwala nam zrozumieć, że to właśnie miłość jest właściwą miarą znaczenia i wartości poświęcenia w pracy. „Trzeba rozumieć i przeżywać osobistą dyspozycyjność jako wolność, w tym sensie, by nie mieć innych więzów z wyjątkiem miłości (to znaczy, by nie być koniecznie przywiązany do pracy, do miejsca zamieszkania, itd., a jednocześnie być mocno zakorzenionym tam, gdzie jesteśmy). To nie zewnętrzne okoliczności czynią nas wolnymi, ale miłość, jaką nosimy w sercu”^[18].

Ta misja apostołska, którą powierzył nam Pan, aby uczynić Bożymi

wszystkie drogi ziemi, czyni nas światłem dla innych, zwłaszcza w naszej pracy i poprzez nią. „Niech Bóg da, abyś umiał rozpoznać, jakie jest to słowo, to orędzie Jezusa, które Bóg chce powiedzieć światu poprzez twoje życie. Daj się przemienić, daj się odnowić Duchowi, aby to było możliwe, i aby w ten sposób twoja cenna misja nie została utracona. Pan ją dopełni również pośród twych błędów i złych chwil, pod warunkiem, że nie porzucisz drogi miłości i zawsze będziesz otwarty na Jego nadprzyrodzone działanie, które oczyszcza i oświeca”^[19].

Tłum. Joanna Ratajska

[1] Por. Łukasz 24,13-35.

[2] Jan 14,5-6.

[3] Franciszek, “W drodze”, homilia w domu św. Marty, 3 maja 2016.

[4] Franciszek, *Gaudete et exultate*, nr. 150.

[5] Paula Hermida, *Chrześcijananie w społeczeństwie XXI wieku. Wywiad z Fernando Ocárizem*, Cristiandad, Madryt 2020, s. 47-48.

[6] Franciszek, *Gaudete et exultate*, nr. 26.

[7] Por. Św. Josemaría, *List nr. 6*, nr. 12c.

[8] Por. Jan 18,37.

[9] Fernando Ocáriz, *List duszpasterski 14 lutego 2017*, nr. 8.

[10] Św. Josemaría, *List 15-X-1948*, nr. 41, w E. Burkhart, J. López, *Vida cotidiana y santidad en la enseñanza de San Josemaría*, I, Rialp, Madrid 2010, p. 428. Por. Kuźnia, nr. 678.

[11] Benedykt XVI, Homilia w Wigilię Zmartwychwstania Pańskiego, 11-IV-2009.

[12] Fernando Ocáriz, *Carta pastoral 28 octubre 2020*, n. 11.

[13] Ana Marta González, “Mundo y condición humana en san Josemaría Escrivá. Claves cristianas para una filosofía de las ciencias sociales”, en *Romana* n° 65, julio-diciembre 2017.

[14] Cfr. Fernando Ocáriz, *Carta 28 octubre 2020*, n. 2.

[15] Marcos 1,17.

[16] Cfr. san Josemaría, *Carta 15-X-1948*, n. 33; recogido en BURKHART-LÓPEZ, *Vida cotidiana y santidad en la enseñanza de san Josemaría*, III, Rialp, Madrid 2010, p. 180.

[17] Cfr. san Josemaría, *Carta 29-VII-1965*, n. 13.

[18] Fernando Ocariz, *Carta pastoral*
28-X-2020, n. 11.

[19] Francisco, *Gaudete et exultate*, n.
24.

Alba Canet y Susana López

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/o-formacji-zawodowej-v-cel-
zawodowy-zintegrowany-z-misja/](https://opusdei.org/pl-pl/article/o-formacji-zawodowej-v-cel-zawodowy-zintegrowany-z-misja/)
(30-03-2026)